

TOMASZ JACEK LIS
UNIwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

POLITYCZNE PRZYCZYNY KOLONIZACJI POLSKIEJ W BOŚNI NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

W latach 1894–1905 w ramach tzw. akcji kolonizacyjnej, realizowanej przez Rząd Krajowy Bośni i Hercegowiny, na Bałkany przeniosło się 4233 polskich rolników. Osiedleni w okolicach Banja Luki stanowili znaczny odsetek ludności, który na stałe wpisał się w krajobraz etniczny ówczesnej Jugosławii. Początkowo Polacy byli osiedlani pojedynczymi rodzinami w serbskich wioskach. Z czasem jednak, gdy przybywało ich coraz więcej, powstawały już jednolite pod względem narodowym kolonie¹. W niektórych przypadkach wioski miały charakter mieszany, gdyż wraz z Polakami przybywali także liczni Rusini (Ukraińcy). Na Bałkanach przebywali do 1946 r., po czym w ramach akcji repatriacyjnej przesiedlono ich w okolice Bolesławca na Dolnym Śląsku.

W opracowaniach dostępnych dotychczas w języku polskim, które podejmowały temat emigracji polskich chłopów do Bośni na przełomie XIX i XX stulecia, tłumaczono przyczyny tego zjawiska głównie czynnikami gospodarczymi². Autorzy publikacji zwracali uwagę przede wszystkim na cele podniesienia poziomu rolnictwa w zacofanych bośniackich wsiach. Rzeczywiście

¹ Archiwum Bośni i Hercegowiny (dalej ABH), ZVS 1905, 134 218/3, s. 8.

² W opracowaniach, które pojawiły się na ten temat motywy gospodarcze podawane są jako główna przyczyna rozpoczęcia akcji kolonizacyjnej. Wspomina o tym literatura powstała przed II wojną światową. T. Lubaczewski, *Osadnictwo Polskie w Bośni*, Warszawa 1922, s. 2–5. Tezę tą powtarzały także późniejsze prace, K. Pielech, *Emigracja i życie Polaków w Bośni w latach 1890–1946*, Bolesławiec 2008, s. 12–13. Również K. Wrocławski nie podważa tej tezy, pisząc: „Osadnictwo polskie w Bośni było efektem planu rządu wiedeńskiego zagospodarowania mało zaludnionych i rozwiniętych gospodarczo terenów [...]”, K. Wrocławski, *Polacy w Bośni Polacy o Bośni*, Warszawa 2003, s. 50. Także nie wszyscy współcześni rozumieli prawdziwe przyczyny akcji kolonizacyjnej, i twierdzili że ma ona wyłącznie gospodarcze podłoże. M. Czermiński, *Nad Bosforem w Bośni i na Krecie*, Kraków 1901, s. 74.

Polacy, podobnie jak inni nowo przybyli osadnicy, pełnili rolę „edukatorów” wśród miejscowej ludności. Jest to fakt niezaprzeczalny, potwierdzony przez wiele źródeł³. Niemniej jednak unowocześnienie miejscowego rolnictwa poprzez wprowadzenie nowych technik rolniczych, zastosowanie bardziej wytrzymałych i innowacyjnych narzędzi pracy, a wreszcie bardziej ekonomiczną hodowlę bydła, dzięki wprowadzeniu zagród było niejako „skutkiem ubocznym”, a nie najważniejszym, jak się powszechnie przyjmuje, powodem osiedlenia kolonistów w Bośni. Tym samym modernizacja wsi wynikająca z ich obecności, choć nie stanowiła zaskoczenia dla władz i była raczej przewidziana, nie była głównym powodem ich przybycia na Bałkany.

Teza ta nie powinna być zaskoczeniem dla historyków interesujących się polityką gospodarczą Austro-Węgier w Bośni za czasów okupacji tej byłej tureckiej prowincji. Jest to jednak temat dość niszowy i zanim przejdę do zaprezentowania najważniejszych czynników, które miały wpływ na decyzję o przyjęciu tysięcy Polaków oraz chłopów z innych prowincji Monarchii i nie tylko, poświęcę kilka słów wyjaśnieniu sytuacji wsi bośniackiej za czasów austriackiej okupacji.

Powszechnie przyjętą opinią, która ma uzasadnienie w źródłach, jest niebywały wzrost poziomu gospodarki i infrastruktury Bośni za czasów okupacji. Z opinią tą nie sposób się nie zgodzić, choć w Polsce nie posiadamy odpowiedniego opracowania dotyczącego tamtego okresu jej dziejów. Jugosłowiańska historiografia dostarcza nam jednak ogromną liczbę publikacji opisujących wzrost poziomu życia, a także ogólny rozwój kraju⁴. Potwierdzają to także relacje Polaków zamieszkujących wówczas tamte tereny, bądź przebywających tam w ramach podróży⁵.

³ Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Rzymie (AGSF) 12.06.1903, 2173/903, s. 23. Por. ABH, ZVS, 1905, 134 218/3, s. 7. Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (ATJKr), List s. Odrzywolskiej do Marcina Czerwińskiego, 17.08.1903, 271/III.

⁴ Por. H. Kreševljaković, *Sarajevo za vrijeme Austrougarske uprave*, Sarajevo 1969, lub z nowszych prac M. Bojić, *Historija Bosne i Bosnjaka*, Sarajevo 2001. S. 129–154.

⁵ W Bośni poza chłopami przebywało także kilka tysięcy przedstawicieli polskiej inteligencji, która pełniła funkcje państwowe w administracji, sądach, radach miejskich. Wielu absolwentów wyższych szkół z Krakowa i Lwowa pracowało w bośniackiej służbie zdrowia zajmując tam najwyższe stanowiska (J. Albin, *Polacy w Jugosławii*, Lublin 1983, s. 26). Pierwszymi kobietami lekarkami, pracującymi z muzułmankami były polskie lekarki Teodora Krajewska, Jadwiga Olszewska i Bronisława Prasek-Całczyńska (D. S. Kastratović, *Istorija medicine požarevačkog okruga (1822–1914)*, Požarevac 1991, s. 132). Polacy w znaczny sposób przyczynili się do modernizacji Bośni i Hercegowiny, por. D. J. Gregorczyk, *Polscy urzędnicy w administracji Bośni i Hercegowiny w latach 1879–1914*, „Rocznik Administracji i Prawa”, r. 10, 2010, s. 88–111.

Modernizacja kraju była dla władz cesarskich sprawą priorytetową. Skoro chciano czerpać realne korzyści z okupacji tej byłej tureckiej prowincji, a następnie włączyć ją w granice Monarchii, należało w pierw wprowadzić szereg reform. W efekcie tych działań, w stosunkowo krótkim czasie, zacofany, tkwiący w feudalizmie kraj zmienił się nie do poznania. Już pod koniec stulecia mógł pochwalić się jednym z najnowocześniejszych szpitali specjalistycznych na Bałkanach, a także ciągle rozrastającą się siecią kolejową. Miasta, a przede wszystkim stolica, Sarajewo, zyskały nowy, bardziej europejski charakter. Dzięki wielkim inwestycjom powstały wspaniałe budowle, które do dziś stanowią wizytówkę kraju i jego turystyczną atrakcję⁶.

Tak właśnie na pierwszy rzut oka wyglądała eksploatacja Bośni przez austriackich i węgierskich okupantów. W Wiedniu i Budapeszcie chwalono efekty dotychczasowych działań. Z dzisiejszej perspektywy można ówczesny stan świadomości elit pełniących funkcje administracyjne w Bośni określić mianem propagandy sukcesu, co jednak nie do końca miało uzasadnienie w rzeczywistości.

Zmiany były widoczne, zwłaszcza jeśli idzie o infrastrukturę, przemysł, urbanizację. Zdecydowanie gorzej sytuacja wyglądała na wsi, gdzie pomimo wzniosłych haseł reorganizacji dotychczasowych zasad, nie zaszyły diametralne zmiany dla chrześcijańskich *kmetów*, którzy byli najbardziej zainteresowani zmianami w Bośni. Oczekiwali ich tym bardziej, że to oni przecież złożyli największą daninę krwi w czasie powstania w Hercegowinie w 1875 r. Wieś tkwiła w głębokim feudalizmie, o czym świadczą statystyki. Po wkroczeniu wojsk austro-węgierskich na 6 tys. rodzin begów przypadało 85 tys. *kmetowskich* rodzin, z czego 60 tys. stanowili prawosławni, a 25 tys. katolicy. Polski specjalista od spraw bałkańskich z okresu międzywojnia, Władysław Gluck, tak podsumował stosunki na prowincji: „W kraju tym, gdzie połowa chłopów nie posiadała własnej ziemi, istniał osobliwy system dzierżawczy, hamujący produkcję, system odbijający się nie tylko na położeniu gospodarczym, ale równocześnie w sposób bardzo ostry uwypuklający sprzeczności istniejące między stanem właścicieli i dzierżawców-kmetów”⁷. Cytat ten idealnie obrazuje społeczne antagonizmy, które wywoływały ciągle niepokoje w Bośni. Problem agrarny był najbardziej palącym problemem kraju

⁶ Serce Bośni, Sarajewo, po pożarze miasta w roku 1879, zostało gruntownie przebudowane. Wcześniejsze, głównie drewniane budynki (poza meczetami budowanymi głównie z kamienia) zostały zastąpione nowoczesnymi budowlami, dzięki czemu miasto upodobniono się do innych stolic ówczesnej Monarchii Austro-Węgierskiej. Symbolami okupacji stały się takie budynki jak miejski ratusz Vijećnica czy budynki urzędowe znajdujące się obecnie w sąsiedztwie głównego deptaku miasta Ferhadiji.

⁷ W. Gluck, *Sarajewo, historia zamachu sarajewskiego*, Kraków 1935, s. 59.

przez cały wiek XIX, czego efektem były liczne buntury chłopskie, krwawo tłumione przez muzułmańską arystokrację. Tym bardziej oczekiwano więc stanowczych kroków ze strony nowych władz zmierzających do podniesienia poziomu życia chrześcijańskich chłopów, spętanych więzami zależności od muzułmańskich posiadaczy ziemskich.

Niestety, reformy nie nadchodziły. Nie dziwi ich brak w okresie panowania generała Filipowicia, gdyż ówczesna sytuacja przypominała bardziej ciągły stan wojenny niż próby jej unormowania. Zdecydowanie jednak bardziej oczekiwano jakichś znaczących działań ze strony węgierskiego hrabiego Benjamina Kallaya, który objął władzę w Bośni w 1882 r. Podczas gdy dynamicznym zmianom ulegał krajobraz kraju, zwłaszcza miast, wieś nadal czekała, coraz bardziej się niecierpliwiąc. Skąd taka bierność jej namiestnika w sprawach prowincji?

Po wejściu Bośni i Hercegowiny pod opiekuńcze skrzydła Monarchii, głową której pozostawał wciąż Franciszek Józef, krajem, który najwięcej stracił były Węgry. Przede wszystkim stracił odnotowało węgierskie rolnictwo, które zyskało konkurenta, zwłaszcza w zakresie hodowli bydła. Rolnicy bośniaccy, mając do dyspozycji ogromne obszary pastwisk, lasów i łąk, coraz chętniej angażowali się w hodowlę rogacizny, co przyczyniło się do znacznego upadku tej gałęzi rolnictwa na Węgrzech⁸. Prawdziwym ciosem, byłby więc dla niej wzrost poziomu rolnictwa w Bośni, który zagroziłyby żywotnym interesom madziarskich kół rolniczych. Tym samym modernizacja wsi przez Benjamina Kallaya byłaby działaniem na własną niekorzyść. Troska o rodzime rolnictwo nie jest jednak jedynym powodem, dla którego Madziar nie decydował się na jakiegokolwiek działania. Drugą kwestią jest jego stosunek do serbskiej ludności, która w większości trudniła się rolnictwem i stanowiła znaczny odsetek chłopstwa. Problem stosunku Kallaya do Serbów omówię szerzej w dalszej części tekstu, tym niemniej chciałbym już teraz zwrócić uwagę na ten element polityki wobec problemu agrarnego. Władzom austriackim nie na rękę było wzmocnienie ekonomiczne Serbów na wsi, gdyż stanowili oni bardzo niepewny element narodowy, który stwarzał poważne zagrożenie dla spokoju politycznego w Bośni. Kallay przekonał się o tym w 1899 r., kiedy to wraz z muzułmanami walczył o uzyskanie autonomii prowincji⁹.

Przeprowadzenie reform mających na celu unowocześnienia wsi, które przerosło kompetencje dualistycznej Monarchii, nie stanowiło większego problemu dla Królestwa SHS. Państwo to w krótkim czasie uporało się z problemem zależności feudalnej. W praktyce dwa zarządzenia z 1919 i 1920 roz-

⁸ Ibidem, s. 62–63.

⁹ M. Bojić, *Historija Bosne...*, op. cit., s. 136–138.

więzały ten pałący problem, wywołując oczywiście ogromne emocje, ale na zawsze zażegnały kwestię reformy rolnej w Bośni i Hercegowinie¹⁰. Jest to kolejny dowód na wyraźny brak chęci okupantów, by w jakikolwiek sposób zmienić sytuację agrarną w Bośni. W świetle tych argumentów uzasadnienie traci teza o chęci poprawienia sytuacji na bośniackiej wsi jako bezpośrednim czynnikiem mającym wpływ na rozwój ruchu kolonizacyjnego. Co prawda, tak być może tłumaczono całą akcję, dzięki czemu kamuflowano prawdziwe powody sprowadzenia obcokrajowców do pracy na roli, jednak zasadność tej tezy nie znajduje odzwierciedlenia w faktach.

Co więc było prawdziwym powodem zaangażowania austro-węgierskiej administracji się w proces kolonizacyjny? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać nie w kwestii agrarnej, co wyżej udowodniłem, lecz w polityce narodowościowej, która była bodaj najczęstszym tematem rozmów w gabinecie ministra Kallaya. Pozwolę sobie w wielkim skrócie przypomnieć, jak wyglądała w praktyce polityka *divide et impera*, którą praktykował w podległej mu prowincji.

Według spisu ludności z 1879 r.¹¹ Bośnią zamieszkiwało 209 391 katolików, 496 485 prawosławnych i 448 613 muzułmanów. Według spisu z 1910 r.¹² katolików było w niej już 434 061, prawosławnych 825 418 oraz 434 061 wyznawców Allaha. Poddając analizie wyżej podane liczby widzimy, że liczebność muzułmanów spadła. Po przeciwnej stronie znaleźli się chrześcijanie obydwu obrządków. Wpłynęło na to kilka czynników. Zmniejszenie się liczby wyznawców Proroka było głównie efektem emigracji, gdyż całymi rodzinami opuszczali oni swoje dotychczasowe siedziby i przenosili się do Turcji. Związane to było nie tylko z obawami przed nowymi katolickimi władzami i ich polityką względem muzułmańskich poddanych, ale także ze znaczną pauperyzacją społeczeństwa, którego część w poszukiwaniu lepszych warunków ekonomicznych przenosiła się do Imperium Osmańskiego. Mustafa Immamović, bośniacki historyk, podaje, że w tym kierunku w latach 1878–1883 wyjechało ok. 8 tys. muzułmanów¹³.

Tym samym dominującą pozycję (nie tylko polityczną, ale także narodową) zajęli katolicy i prawosławni. Sytuacja ta mogła spowodować spore zagrożenie dla władz ze strony chrześcijańskich Słowian, czego bardzo obawiał się Kallay. Co się tyczy Chorwatów, był raczej spokojny, jeśli idzie o ich

¹⁰ W. Szulc, *Przemiany gospodarcze i społeczne w Jugosławii w okresie międzywojennym 1918–1941*, Poznań 1980, s. 88–89.

¹¹ *Glavni pregled političkoga razdjelenja Bosne i Hercegovine za 1879*, Sarajevo 1880.

¹² *Rezultati popisa ziteljstva u Bosni i Hercegovini za 1910*, Sarajevo 1912.

¹³ M. Immamović, *Historija Bošnjaka*, Sarajevo 2008, s. 367.

ambicje względem Bośni. Zdawał sobie sprawę, że nie stanowią oni siły, która mogłaby samodzielnie zagrozić panowaniu Wiednia w nowej prowincji, mimo że wielu chorwackich patriotów kierowało swoje roszczenia w stronę tych ziem¹⁴. Poza tym Chorwacja wchodziła w skład monarchii i działania jej władz lokalnych były mocno ograniczone przez dwór monarszy. O tym, że nie obawiano się chorwackiej agitacji najlepiej świadczy fakt powierzenia chorwackiemu klerowi sterów w nowo utworzonej archidiecezji w Bośni. Dlatego zaaprobowano decyzję Papieża Leona XII, który encykliką „*Ex hac augusta Principis Apostolorum cathedra*” z 5 lipca 1881 r. powołał do życia oficjalną jednostkę kościelną z chorwackim arcybiskupem Josipem Stadlerem¹⁵. Nowo utworzona metropolia była praktycznie w całości uzależniona od świeckich władz lokalnych, wskutek czego stała się wdzięcznym narzędziem do rozgrywania wewnętrznych chorwacko – chorwackich konfliktów¹⁶.

Tym samym zagrożenie ze strony nacjonalizmu chorwackiego i wynikających z niego pretensji do Bośni zostało skutecznie zneutralizowane. Zdecydowanie większy problem stanowili Czarnogórcy i Serbowie. Kallay zdawał sobie sprawę, że dla uzyskania wewnętrznej stabilizacji niezbędne jest jak najdokładniejsze odcięcie Bośni od negatywnych, jego zdaniem, wpływów tak z jednego, jak i z drugiego kraju. By to osiągnąć, należało uszczelnić granice z sąsiadami. Miało to zabezpieczyć kraj przed agitatorami, którzy mogli przekraczać granicę i podburzać ludność. Hasła o wspólnocie słowiańskiej, a także przynależności Bośni do Serbii były bardzo popularne. Nie było tajemnicą, że większość mieszkańców podległej Austro-Węgrom prowincji bardziej niż obywatelami C.K. Monarchii, czuła się członkami wielkiej słowiańskiej rodziny na Bałkanach. Dlatego Kallay podjął decyzję, by na granicy bośniacko-czarnogórskiej stacjonowało kilkudziesięciu żołnierzy graniczników¹⁷. Mieli oni strzec granic i wychwytywać wszystkie budzące wątpliwość

¹⁴ Ante Starčević utrzymywał, że Bośniacy to Chorwaci, którzy zdecydowali się przyjąć islam. Popularnym wśród chorwackich elit było traktowanie Bośni, jako dawnych ziem, historycznie podlegających chorwackiej jurysdykcji, przy czym odnoszono się do tradycji średniowiecznej. Sam Josip Strossmayer, w swojej korespondencji nazywa Bośnię „turecką Chorwacją”, zob. Z. Grižak, *Korespondencija Josip Juraj Strossmayer – Isidor Kršnjavi*, „Časopis Povijesnog društva Križevci”, nr 1, 2006, s. 70.

¹⁵ V. Blažević, *Bosanski franjevci i nadbiskup dr. Josip Stadler*, Sarajewo 2000, s. 9–11.

¹⁶ Chodziło tu przede wszystkim o przeciwstawienie Stadlera i podległej mu hierarchii popularnym wśród katolików w Bośni franciszkanom, którzy mieli zdecydowanie mocniejszą pozycję niż arcybiskup Sarajewa. Dzięki temu Kallay zyskał narzędzie do wewnętrznego rozbijania chorwackiej jedności. M. Gross, *Hrvatska politika u Bosni i Hercegovini od 1878. do 1914*, „Historijski zbornik”, Nr 19–20, 1966–1967, s. 9–68.

¹⁷ T. Kraljačić, *Kalajev režim u Bosni i Hercegovini (1882–1903)*, Sarajewo 1987, s. 100.

osoby i transporty (obawiano się kolportażu prasy i książek mogących podsycać nastroje narodowe). Ponadto wprowadzono specjalne paszporty, tłumacząc to koniecznością *utrzymania porządku i pokoju w kraju*¹⁸.

Podczas gdy Czarnogóra stanowiła zagrożenie dla pokoju praktycznie przez cały czas, o tyle Serbia stała się wrogiem dopiero pod koniec lat 80-tych XIX wieku. Miało to bezpośredni związek z abdykacją króla Milana I, który był austrofilem. Za jego rządów Serbia, wbrew swoim interesom, a także wbrew nastawieniu opinii publicznej, nie angażowała się w sprawy Bośni i Hercegowiny i w żaden sposób nie kwestionowała pokongresowej rzeczywistości. Z tego powodu Milan był bardzo niepopularny w ojczyźnie i musiał godzić swoje sympatie polityczne z zupełnie odmiennymi nastrojami poddanych¹⁹. Serbowie czuli się oszukani rozwiązaniami, które zaproponowano w postanowieniach kongresu berlińskiego. Nie zgadzali się na okupację Bośni przez Austro-Węgry. Solidaryzowali się z rodakami, wśród których narastało poczucie krzywdy i niesprawiedliwości. W końcu ich frustracja znalazła swój finał w Sarajewie 28 czerwca 1914 r., kiedy to od kul Gavrila Principa, syna serbskiego *kmeta*, zginął następca tronu austro-węgierskiego arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Zanim jednak do tego doszło, negatywne emocje wśród Serbów po obydwu stronach granicy stopniowo narastały. Świadom tego był także Kallay, który znał ten kraj, jak mało kto w Monarchii. Przez kilka lat pełnił bowiem funkcję ambasadora austro-węgierskiego w Belgradzie, świetnie znał miejscowy język, a także historię ludów zamieszkujących to królestwo. Był pierwszym historykiem, który napisał kompletną syntezę dziejów narodu serbskiego.

Kallay doskonale wiedział, że zmiana na tronie serbskim pociągnie za sobą daleko idące konsekwencje także dla zarządzanej przezeń prowincji. Jego obawy były tym większe, że coraz większą popularność wśród współrodaków zyskiwał generał Jovan Ristić, zagorzały przeciwnik Wiednia, negatywnie odnoszący się do postanowień kongresu berlińskiego i podkreślający na każdym kroku niesprawiedliwość, jaką wyrządzono jego rodakom podczas jego obrad. Co gorsza, cieszył się on w Serbii ogromnym autorytetem, który na dodatek ciągle umacniał. To on stał za władzą pałacową, która z racji niepełnoletności następcy tronu musiała być pełniona przez inną osobę lub osoby. Nadzór nad

¹⁸ Ibidem, s. 102.

¹⁹ Milan I Obrenović nie był osobą popularną w swoim królestwie, zarzucano mu głównie uległość wobec Austro-Węgier. Serbowie obwiniali go za uzależnienie handlowe Belgradu od Wiednia w zamian za królewską koronę. W 1881 r. Serbia podpisała niekorzystny dla siebie układ handlowy z Habsburgami, dzięki czemu kilka miesięcy później ówczesny książę Milan otrzymał poparcie Wiednia dla swoich dążeń do utrzymania korony królewskiej. M. Tanty, *Balkany w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 32–33.

tym, kto będzie sprawował władzę do czasu osiągnięcia pełnoletności przez nowego monarchę zdecydowano się oddać w ręce rady regencyjnej, która przejęła wszystkie kompetencje koronowanej głowy. Jej przewodniczącym, jak można się łatwo domyślić, został nie kto inny, jak Ristić, który całkowicie zdominował politykę Serbii i zupełnie zmienił jej kurs. Priorytetem nowej polityki zagranicznej był powrót do nieco zakurzonej idei Wielkiej Serbii, sformułowanej jeszcze w latach 40. przez ówczesnego ministra Iliję Garašanina. W skrócie zakładała ona traktowanie jako wroga każdego, kto sprzeciwiał się zjednoczeniu ziem Słowian południowych pod egidą Serbii²⁰. Wówczas takim tworem było Imperium Osmańskie, jednak za czasów Risticia takim wrogiem była przede wszystkim dualistyczna monarchia ze stolicą w Wiedniu. Zagrożenie dla wewnętrznej stabilizacji prowincji było tym większe, że społeczność serbska w Bośni, w przeciwieństwie np. do Chorwatów, posiadała spore zaplecze intelektualne²¹.

Taki obrót politycznej rzeczywistości na Bałkanach wymusił na węgierskim ministrze natychmiastowe decyzje. Przede wszystkim powtórzono sprawdzony w kontaktach z Czarnogórcami model prewencji, a więc wzmocniono kordony graniczników, a także kontrole paszportowe. Izolacja Bośni miała na celu – w zamyśle Kallaya – jak najskuteczniejsze ograniczenie wpływu propagandy Belgradu na jej serbskich mieszkańców, którzy stanowili sporą część ludności administrowanego przezeń kraju. Zdawał on sobie jednak sprawę, że izolacja może nie wystarczyć, dlatego należy sięgnąć po inne środki, które pozwoliłyby mu uzyskać poparcie dla swojej polityki.

Dotychczas wszystko, co wydarzyło się w Bośni, odbywało się niejako ponad głowami jej mieszkańców. Podczas kongresu berlińskiego, nikomu nie przyszło na myśl, by pytać o zdanie ludzi zamieszkujących sporne tereny. Nikt się z nimi nie liczył. Bośnię i Hercegowinę traktowano jak kolonię. Także arogancja, z jaką odnoszono się do autochtonów, budziła ogromny sprzeciw mieszkańców. Nie bez powodu synonimem obcego, stał się „Szwab”, którym to terminem pogardliwie określano każdego obcokrajowca²². Efektem takiej polityki było ogólne niezadowolenie i co za tym idzie niestabilność, która zagrażała istniejącej władzy. Kallay zdawał sobie z tego sprawę i wiedział, że osiągnięcie sukcesu będzie możliwe tylko przy współpracy z mieszkańcami.

²⁰ Według idei wielkoserbkiej mieszkańcy Sremu, Pogranicza Wojskowego, Sławonii, a także Dalmacji byli „Serbami kościoła zachodniego”. Idee te popierał m.in. Vuk Karadžić. Twierdził, że wszyscy ludzie posługujący się dialektem sztokawskim są Serbami: B. Grabowski, *Ludy Półwyspu Bałkańskiego*, „Niwa”, T. XXXI, 20.1.1887, s. 165–166.

²¹ E. Zgodić, *Bosanska politička misao*, Sarajevo 2003, s. 14.

²² M. Czerwiński, *Z podróży po Bośni i Hercegowinie*, Kraków 1898, s. 58.

Ponadto doprowadzanie do kontrolowanych konfliktów pomiędzy nacjami mogło wyeliminować ewentualną możliwość współpracy w celu obalenia władzy Austro-Węgiei. Mieszkańcami Bośni, którzy najbardziej odpowiadali jego modelowi polityki byli muzułmanie. By zyskać ich sympatię, postanowił działać na rzecz podkreślania ich odrębności narodowej. Dzięki temu miał nadzieję zyskać sympatię ubożających co prawda, ale nadal stanowiących silną grupę bośniackich begów i skutecznie poróżnić ich tak z Chorwatami, jak i z Serbami, uznającymi słowiańskich muzułmanów, za swoich rodaków, którzy ulegli wpływom Osmanów.

Przed wszystkim Kalay zwrócił się w stronę nielicznej muzułmańskiej inteligencji, która wyraziła chęć współpracy. Czołową jej postacią był Mehmed Beg Kapetanović-Ljubusak, pozytywnie nastawiony do nowych władz, który we współpracy z nimi upatrywał szansę na rozwój Bośni. Za swoją lojalność wobec okupanta otrzymał możliwość objęcia posady redaktora pierwszego czasopisma skierowanego wyłącznie do wyznawców Proroka – „Bošnjak”. Wydanie tego tytułu prasowego było pierwszym, ale bardzo ważnym krokiem w stronę „reformy kulturowej” – jak nazywa się próby modernizacji słowiańskich muzułmanów, którymi byli Bošnjacy²³. Zwrot w stronę wyznawców islamu zamieszujących Bośnię wywołał sprzeciw i Chorwatów, i Serbów, którzy na łamach swoich czasopism atakowali ideę „Bošnjactwa”, a także całą grupę intelektualistów zgromadzonych wokół Ljubusaka, a wspieranych przez Kallaya²⁴. Kolejnym etapem wprowadzania nowej ideologii było zlikwidowanie języka serbo-chorwackiego i nazwanie dotychczasowej mowy, jaką na co dzień posługiwano się na ulicy i w urzędzie, językiem bośniackim. Podkreśleniu odrębności narodowej Bošnjaków, sprzyjało także wyodrębnienie historii ich kraju i narodu spośród dziejów Serbów i Chorwatów. W tym celu pod koniec XIX stulecia utworzono Zemaljski muzej, który miał pokazywać historyczne korzenie bošnjactwa²⁵. Miał on stanowić pomnik nowej polityki władz, które staraj się wspierać kulturę i naukę podległego im narodu. Dzięki podsycaniu wzajemnych antagonizmów Kallay zyskiwał sprzymierzeńca w „poturczeńcach”, jak pogardliwie określali ich przeciwnicy, a tym samym minimalizował niebezpieczeństwo ewentualnej współpracy muzułmanów z innymi nacjami przeciwko władzy w Wiedniu. Także w tym przypadku

²³ M. K. Ljubusak, *Muslimani u BiH*, Sarajevo 2008, s. 12.

²⁴ M. Immamović, *Historija...*, op. cit., s. 378.

²⁵ List Ciro Truhelki do Kallaya w sprawie utworzenia muzeum, 24.08.1887, [w:] H. Kapidžić, *Naučne ustanove u Bosni i Hercegovini za vrijeme Austrougarske uprave*, Sarajevo 1973, s. 32.

polityka prowadzona według maksymy *divide et impera*, nawet w skali mikro, okazała się skuteczną metodą sprawowania władzy.

Nie wszyscy jednak muzułmanie byli jej zwolennikami. Niektórzy za-uważali niekonsekwencję władzy i sprzeciwiali się jej. Takim aktem nieposłuszeństwa była w 1899 r. akcja muzułmanów, którzy we współpracy z Serbami walczyli o „vakufsko-mearifską” autonomię. Przyczyny wybuchu tego powstania, a także jego przebieg pokazały, że troska władzy i jej opieka nad Bošnjakami jest tylko iluzją i służy wyłącznie realizacji jej własnych celów politycznych²⁶. Objazdzający Bałkany Włodzimierz Spasowicz na zapytanie o przyczynę braku jakichkolwiek większych reform i bierność aparatu biurokratycznego w Bośni usłyszał taką odpowiedź: *o begów nam nie chodzi, ale cóż byśmy robili cudzą robotę, cóż byśmy pracowali dla Serbii, Czarnogóry lub Rosji? Toć przecie cała ta ludność patrzy w inną stronę i marzy tylko, jakby od Austrii odpadła. Po czym dodaje – [...] plany organizacji Kallaya są takim kręceniem się na miejscu bez zrobienia kroku na przód*²⁷. Ta krótka i dość surowa wypowiedź naszego rodaka pokazuje, jak współcześni odbierali okupację tej prowincji.

Izolacja Bośni i przeciwstawianie Bošnjaków innym nacjom to tylko niektóre z prób, jakie podejmował Kallay w celu neutralizacji działań Serbów. Cały czas szukał sposobu na osłabienie ich wpływów na terenie prowincji. Dlatego zdecydował się na kolejny krok, z punktu widzenia mojego artykułu, najważniejszy.

Niedługo po wkroczeniu wojsk austro-węgierskich do Bośni zaczęły przybywać cywile, którzy w Bałkanach widzieli dla siebie ziemię obiecaną. Początkowo była to spontaniczna inicjatywa głównie niemieckich rolników, którzy osiedlali się tam całymi rodzinami²⁸. Dostępne grunty były tanie i urodzajne ze względu na klimat, a także rodzaj gleby. Ponadto było tam wystarczająco dużo terenów, na których można się było osiedlić. Zainteresowanie nabyciem ziemi w Bośni było tak duże, że w jej największych miastach (Sa-

²⁶ Symbolicznym początkiem był bunt ludności muzułmańskiej, która sprzeciwiła się próbie chrztu młodej muzułmanki. Tak naprawdę wyznawcy islamu sprzeciwiali się polityce władz, która pomimo obietnic nie robiła nic, by rzeczywiście podnieść poziom życia w Bośni. Dlatego Serbowie zaproponowali umowę o politycznej współpracy, której celem byłaby autonomiczna Bośnia pod zwierzchnictwem sułtana. Ostatecznie nie doszło do niej wskutek obaw strony bośniackiej o zbytnią serbizację języka i kultury (latinicę miano zmienić na cyrylicę, a język miano nazwać serbskim). Zob. N. Malcolm, *Bosnia, a short history*, London 1996, s. 147–148.

²⁷ W. Spasowicz, *Pisma*, T. VI, Petersburg 1892, s. 131.

²⁸ Dużą rolę odegrał zakon trapistów, który stał się silnym ośrodkiem niosącym wsparcie dla nowo przybyłych osadników.

rajewo, Mostar, Banja Luka, Travnik) powstawały agencje zajmujące się pośrednictwem między zainteresowanymi rolnikami a nowymi władzami. Wiele osób na tego typu działalności zbijało całkiem spory kapitał²⁹. Jej popularność zainteresowała władze, tym Kallaya, który zauważył dla swojej polityki znaczne korzyści płynące z kolonizacji.

Węgierski arystokrata doszedł do wniosku, że obcy chłopci stanowią zwartą grupę, mogącą posłużyć jako swego rodzaju klin, który wbity w społeczność serbskich *kmetów*, wpłynie będzie na ich dezintegrację. O tym, jak Kallay interpretował korzyści płynące z kolonizacji możemy się dowiedzieć ze sporządzonego przezeń dokumentu, który obecnie znajduje się w Archiwum Bośni i Hercegowiny w Sarajewie. Z lektury tego niezwykle interesującego tekstu dowiadujemy się, że akcja kolonizacyjna miała na celu nie tylko rozbitcie jedności serbskiej, ale także zwiększenie liczby katolików względem prawosławnych na wsi³⁰. Dlatego też Kallay proponował, by osiedlano tam pojedyncze rodziny cudzoziemców (od 5 do 10), którzy siłą rzeczy, jako nosiciele wyższej kultury rolnej, krzewiliby przy okazji własną kulturę pomiędzy Serbami. Ponadto wskazywał na konieczność zakładania wiosek etnicznie jednolitych, złożonych z obcokrajowców, których oddziaływanie byłoby jeszcze skuteczniejsze³¹. Rozbitcie jedności serbskiej, jako planowaną bezpośrednią korzyść wynikającą z kolonizacji, potwierdzają także relacje polskich reemigrantów, którzy po II wojnie światowej wrócili do Polski. W jednym z takich wywiadów pada następujące zdanie: *Wówczas Austriacy rozpoczęli żywą akcję rozbijacką wobec Serbów, a użyli do tego celu kolonistów niemieckich, węgierskich, włoskich, czeskich, słowackich i niestety polskich*³². Polacy nadawali się do roli, którą im powierzył Benjamin Kallay idealnie. Byli katolikami, mocno związanymi ze swoją religią i tradycją, a także reprezentowali zdecydowanie wyższy poziom kultury rolnej. Chociaż nie ma bezpośrednich dokumentów wskazujących na współpracę w tej kwestii Kallaya i Gołuchowskiego młodszego, można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że plan użycia w taki sposób polskich kolonistów był dziełem tych dwóch wybitnych mężów stanu pracujących w austro-węgierskiej administracji państwowej.

²⁹ A. Kasumanović, *Modaliteti eksterne kolonizacije u Bosni 1890–1914: case study za njemačke agrarne kolonije*, „Prilozi” 2009, nr 38, s. 83–84.

³⁰ ABH, ZMF, BH, PR 754/1893.

³¹ D. Drljača, *Między Bośnią, Bukowiną, Serbią i Polską*, Wrocław 1997, s. 86. Polscy repatrianci, którzy powrócili do Polski po II wojnie światowej opowiadają o tym, że zostali osadzeni pomiędzy Serbami, z którymi *nota bene* na ogół stosunki układały się całkiem dobrze.

³² F. Kwaśniak, A. Orlovac, *Polskie kolonie w Bośni*, Legnica 2008, s. 83.

Motywy polityczne, o których piszę, po raz pierwszy zauważył jugosłowiański historyk Tomislav Kraljačić w swojej monumentalnej pracy *Kalajev režim u Bosni i Hercegovini*, gdzie omówił całość dokonań Benjamina Kallaya w Bośni. Nie omieszczał też dotknąć kwestii motywów politycznych, dla których Węgier tak mocno zaangażował się w akcję kolonizacyjną. W polskiej historiografii jedyną pracą, która uwzględniła ustalenia Kraljapića jest opracowanie serbskiego etnologa Dušana Drljača³³, związanego z wrocławskim środowiskiem naukowym. Powtórzył on tam wnioski swojego rodaka, jednak bez głębszej refleksji na ich temat.

O słuszności wyżej postawionej tezy świadczy także problem z ludnością rusińską (ukraińską), która przybyła do Bośni wraz z Polakami. Po przyjeździe do tego bałkańskiego kraju, w obliczu braku kapłanów grekokatolickich wielu nie tylko chłopów, ale także przedstawicieli inteligencji, decydowało się uczęszczać do cerkwi prawosławnych i tym samym przyjmować tamtejszą kulturę³⁴. Wydarzenia te mocno niepokoiły władze, które najwidoczniej nie spodziewały się takich problemów z rusińskimi kolonistami. Częstotliwość ich występowania, doprowadziła do działań mających na celu uniemożliwienie osiedlania się w Bośni ludności wyznania grekokatolickiego, lub też w skrajnych przypadkach odsyłanie do Galicji części nowo przybyłych Rusinów. Powodowało to jednak spore koszty i przede wszystkim niezadowolone kolonistów. By przeciwdziałać konwersji grekokatolików na prawosławie, władze w porozumieniu z przedstawicielami miejscowego duchowieństwa katolickiego³⁵ zdecydowały się utworzyć duszpasterstwo dla unitów. Do Bośni pielgrzymował także biskup Andrzej Szeptycki.

Akcja kolonizacyjna, z takim rozmachem realizowana przez hrabiego Kallaya, napotykała także na trudności w czasie jej bezpośredniej realizacji. Schemat osiedlania wyglądał na ogół następująco: okręg, któremu podlegały kolonie (w przypadku polskich wsi był to okręg prnjavorski z miastem Prnjavor) otrzymywał wytyczne, by osiedlić pewną ściśle określoną liczbę rodzin, ten z kolei zlecał geodecie wyznaczenie 10–12 hektarowych działek (dla Polaków był nim absolwent Politechniki Lwowskiej Robert Miączyński). Dopiero potem przydzielano owe działki konkretnym rodzinom. Procedura ta trwała dość długo. Przez ten czas nowo przybyli koloniści musieli z własnej

³³ D. Drljača, *ibidem*.

³⁴ M. Czermiński, *Nad Bosforem...*, s. 122–123.

³⁵ Próby utworzenia hierarchii grekokatolickiej w Bośni spotkały się ze stanowczym sprzeciwem Biskupa Banja Luki Marijana Markovića. Z. Grijak, *Predstavka Episkopata Vrhbosanske Metropolije iz 1903. godine u svjetlu austrougarske vjerske politike u Bosni i Hercegovini*, „Croatica Christiana Periodica”, Nr 62, 2008, s. 97–98.

kieszeni pokryć koszty utrzymania w oczekiwaniu na przydzielenie działki. Wielu z nich, zwłaszcza jeśli nie posiadali odpowiedniej gotówki, popadało przez ten czas w nędzę i nie było w stanie samodzielnie się utrzymać³⁶. Samo otrzymanie działki było jednak nie tyle końcem problemów, co raczej ich początkiem, gdyż większość przybyszów osiedlano w lesie, gdzie musieli najpierw wykarczować rosnące tam drzewa i z otrzymanego w ten sposób surowca wybudować pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze. Długotrwałe oczekiwanie na przydział gruntu, a także późniejsze problemy związane z wyrębem lasu i budową domu, powodowały niezadowolenie kolonistów tym bardziej, że często brakowało im odpowiednich narzędzi, nie było też infrastruktury pozwalającej na sprawne przemieszczanie się pomiędzy wioskami a najbliższym miastem.

Akcja kolonizacyjna była ogromnym przedsięwzięciem i tym samym obciążeniem dla lokalnych wspólnot, nieprzygotowanych do przyjęcia tak dużej liczby osób. W późniejszym czasie doszło także do buntu ludności miejscowej, która w obawie przed zupełną utratą gruntów gwałtownie wystąpiła za pośrednictwem swoich reprezentantów w Sarajewie przeciwko akcji kolonizacyjnej³⁷. Nie jest więc przypadkiem, że akcja ta zakończyła się dwa lata po śmierci Benjamina Kallaya w 1905 r. Gdy zabrakło głównego inicjatora tego przedsięwzięcia, nie było osoby, która kontynuowałaby jego zamysły, ponadto władze zdawały sobie sprawę z ogromnych kosztów samej akcji i dość niejasnych korzyści z niej płynących.

W jej konsekwencji do Bośni wyemigrowało 4233 polskich chłopów³⁸, którzy aż do końca II wojny światowej będą elementem etnicznego krajobrazu tego kraju w okolicach Banja Luki³⁹. Sam pomysł posłużenia się kolonistami jako naturalną przeciwwagą dla serbskich *kmetów* okazał się chybiony, przede wszystkim ze względu na dalsze wypadki, które zaszły w Bośni już po śmierci Kallaya, tj. wzrost nastrojów antyhabsburskich i w efekcie zamordowanie następcy wiedeńskiego tronu arcyksięcia Ferdynanda 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie.

Słowa kluczowe: Bośnia i Hercegowina, polska kolonizacja, Polska a Bałkany

³⁶ ABH, ZVS 1903, 4 45/359, s. 4.

³⁷ ABH, ZVS 1905, 134 218/3, s. 9.

³⁸ ABH, ZVS 1905, 134 218/3.

³⁹ Tym bardziej, że dzięki dobrym warunkom życia kilkakrotnie zwiększyła się ich liczba, w efekcie czego w 1946 r. do Polski wróciło od 15 do 18 tys. Polaków z Bośni.

Summary

POLITICAL BACKGROUND OF POLISH COLONIZATION IN BOSNIA AND HERZEGOVINA IN 19TH AND 20TH CENTURY

This paper shows political background of the Polish colonization in Bosnia and Herzegovina. The purpose of arrival of Polish people to Bosnia and Herzegovina, in the period 1894–1905, commonly called as colonization, was to neutralize Serbs living in Bosnian villages. Poles as Catholics, as well as great farmers, were suitable for this role much better than, for example, German peasants. The initiator of this action was the administrator of the province, Benjamin Kallay, who decided to fight like this with Serbian separatism. Therefore Polish peasants arrived from Galicia, became a political tool led by Vienna in relation with the former Ottoman province.

Key words: Bosnia and Herzegovina, Polish colonialism, Poland and the Balkans